

Diego Maradona zagrożony karami za popieranie Wenezueli

5 kwietnia 2019

Meksykańska federacja piłkarska wszczęła dochodzenie przeciw Maradonie w sprawie wyrażenia publicznego poparcia dla wenezuelskiego prezydenta Nicolasa Maduro i jego kraju. Po wygranym meczu drużyny, którą trenuje (Dorados) powiedział do dziennikarskich mikrofonów: „To zwycięstwo dedykuję Nicolasowi Maduro i całej cierpiącej Wenezueli”.

Meksyk, podobnie jak ponad trzy czwarte państw naszej planety, nie uznaje amerykańskiej próby zamachu stanu w Wenezueli i popiera legalny rząd, lecz meksykańska federacja piłkarska uznała, że mistrz świata z 1986 r. poszedł za daleko. Lokalne przepisy piłkarskiego kodeksu etycznego nakazują „pozycję neutralną w kwestiach religijnych bądź politycznych”. Zdaniem prawników federacji, Maradona miał swą wypowiedzią złamać cztery artykuły tego kodeksu.

58-letni Maradona, mimo upływu lat i różnych ekscesów otoczony w Ameryce Łacińskiej wielką sympatią, powiedział m.in.: „Jankesi gringos myślą, że jak mają największą bombę na świecie to mogą nami dyrygować. O nie, nie nami”. Nie oszczędził też „prezydenta” Juana Guaidó, mianowanego w styczniu przez Waszyngton: „Ta marionetka nigdy nas nie kupi”.

Przedwczoraj Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne Wenezueli odebrało Guaidó immunitet parlamentarny, co pozwoli Sądowi Najwyższemu (SN) go osądzić. Guaidó, reprezentant małej, skrajnie prawicowej partii Wola Narodu, pogwałcił postanowienia SN w kwestii wyjazdów zagranicznych, jest też podejrzany o defraudację środków publicznych i „działanie przeciw pokojowi Republiki”. Nie został aresztowany, ma

odpowiadać z wolnej stopy.

Diego Maradona już trakcie swej piłkarskiej kariery utrzymywał przyjazne stosunki z lewicowymi liderami Ameryki Łacińskiej. Rewolucyjnego przywódcę Kuby Fidela Castro nazywał swym „drugim ojcem”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu